

**Mirosław Sobecki (2021): *Tożsamość społeczno-kulturowa młodzieży akademickiej w wymiarze religijnym.*****Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, ss. 245.**

Recenzowana monografia stanowi efekt przedsięwzięcia badawczego Profesora Mirosława Sobeckiego, dziekana Wydziału Nauk o Edukacji Uniwersytetu w Białymstoku oraz kierownika Katedry Studiów Społecznych i Edukacyjnych. Jego działalność naukowa skupia się wokół zagadnień edukacji, kultury, komunikacji międzykulturowej, tożsamości społeczno-kulturowej. Dotychczasowe prace (*Funkcja etniczno-kulturowa szkół mniejszości narodowych*, Białystok 1997, *Kultura symboliczna a tożsamość. Studium tożsamości kulturowej Polaków na Grodzieńszczyźnie z perspektywy edukacji międzykulturowej*, Białystok 2007, *Komunikacja międzykulturowa w perspektywie pedagogicznej. Studium z pogranicza polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiego*, Warszawa 2016) mają charakter interdyscyplinarny, podejmują problemy nowe, szczególnie istotne w kontekście poznawczym oraz w kontekście wskazywania na możliwości i potencjał pogranicza kultur stanowiących w przeszłości Rzeczypospolitą wielu narodów.

W recenzowanej pracy Mirosław Sobecki zwrócił uwagę na jeden z wymiarów tożsamości społeczno-kulturowej, na wymiar religijny studentów. Już we wstępie wskazał na potrzebę „...realizacji takiej edukacji religijnej, która będzie sprzyjała kształtowaniu się tożsamości religijnej o charakterze otwartym” (s. 9). Postulat jak najbardziej na czasie w kontekście nieudolnie prowadzonej katechizacji w szkołach, licznych problemów z nią związanych i w efekcie zauważalnego odchodzenia młodzieży od instytucji Kościoła. Autor pisze: „Tożsamość społeczno-kulturowa jest tu traktowana jako zbiór bazowych autoidentyfikacji ze zbiorowościami makrokulturowymi wraz z zinternalizowanym dziedzictwem kulturowym...” (s. 10). Wartościowe i potrzebne jest przyjęcie, że wiek późnej adolescencji jest szczególnie ważny dla kształtującej się tożsamości ku nabywaniu statusu samodzielności, decydowania o sobie, postrzegania siebie w rolach, między innymi w roli członka wspólnoty religijnej. Efekt w tym zakresie uzależnia od współdziałania podstawowych środowisk wychowawczych, jednak tego problemu nie podejmuje w pracy oprócz analizy uwarunkowań rodzinnych.

*

Badania, które wyraźnie wpisują się w nurt refleksji dotyczących tożsamości społeczno-kulturowej młodzieży, zostały przeprowadzone w latach 2019–2020. Dobór próby do badań miał charakter celowo-losowy, a przed losowaniem przyjęto, że zostaną uwzględnione w nim trzy największe uczelnie publiczne w Białymstoku (Uniwersytet w Białymstoku, Politechnika Białostocka, Uniwersytet Medyczny). Powodem takiego stanu rzeczy było założenie, iż młodzież akademicka trzech największych uczelni zagwarantuje zebranie wiarygodnego materiału badawczego. Kierunki nauczania zostały dobrane losowo z podziałem na nauki: humanistyczne i społeczne, nauki ścisłe i przyrodnicze, nauki inżynierskie oraz nauki medyczne. Studenci, w liczbie 453 osób (342 kobiety oraz 110 mężczyzn), odpowiadali na pytania kwestionariusza ankiety zamieszczonego w aneksie.

Autor założył z jednej strony internalizację dziedzictwa kulturowego, co wiąże z alienacją kulturową Antoniny Kłoskowskiej, z drugiej zaś strony wskazał na zjawisko hipertrofii tożsamości, czyli na wybór jednego wymiaru poprzez ograniczenie znaczenia innych lub ich eliminowanie. Tak więc już pierwsze strony pracy motywują Czytelnika do namysłu nad podjętą problematyką i formułowania pytań, na przykład takich jak:

- Jaki jest i jak kształtuje się w dynamicznym, zmiennym i niekończącym się procesie kształtowania się tożsamości społeczno-kulturowej zbiór bazowych autoidentyfikacji?
- Jakie czynniki warunkują ten zbiór?
- Czy, co i dlaczego zostało zinternalizowane z dziedzictwa kulturowego, a co odrzucone i z jakiego powodu?
- Czy i w jakich sytuacjach mają miejsce trwałe odniesienia/dewaloryzacja wymiarów tożsamościowych?
- Czy to, co zostało zinternalizowane, jest w stanie zachować niezmiennność i trwałość we współczesnym świecie?

Lektura pracy pozwala z jednej strony uzyskać odpowiedź na te i wiele innych pytań, z drugiej zaś formułować kolejne, wynikające z przeprowadzonych analiz oraz interpretacji uzyskanych wyników badań. Podjęta problematyka została przedstawiona w czterech rozdziałach i wielu podrozdziałach, które nie zostały ponumerowane, co może utrudniać bezpośrednie docieranie do treści. Jednak Czytelnik znajduje w spisie treści numerację stron, co w dużej mierze niweluje wskazany problem. Na uwagę zasługuje bogata interdyscyplinarna bibliografia, indeks osób i terminów, spis obiektów graficznych i aneks przedstawiający narzędzie badawcze *Tożsamość społeczno-kulturowa młodzieży akademickiej*.

Podczas analizy treści zawartych w rozdziale pierwszym pracy *Tożsamość społeczno-kulturowa w perspektywie pedagogicznej* zastanawialiśmy się nad ich wartością w kontekście przyjętych założeń badawczych. Sądzimy, że Autor chciał zwrócić uwagę na niektóre interpretacje tożsamości bez zamiaru odnoszenia się do nich, korzystania z nich w planowaniu i realizacji badań własnych. W kilku miejscach książki podkreślił bowiem, że bazuje na koncepcji Kłoskowskiej (s. 62, 69, 101–102, 123, 135, 154). W podrozdziale pierwszym zaprezentował jednak tożsamość zbiorową w kontekście zainteresowania się nią przez dyscypliny nauk społecznych, przywołując znanych badaczy i analityków tej problematyki. W drugim skupił się na refleksji pedagogicznej, w sposób bardzo jasny i przystępny zanalizował teorię zachowań tożsamościowych opracowaną przez Tadeusza Lewowickiego czy etapy kształtowania się człowieka w warunkach pogranicza kulturowego przedstawione przez Jerzego Nikitorowicza, odwoływał się przy tym do pracy wydanej w 1995 roku *Pogranicze, Tożsamość, Edukacja międzykulturowa*. Minęło jednak od tego czasu wiele lat i ta koncepcja została rozbudowana i pogłębiona. Obecnie przedstawiana jest w trzech zakresach (dziedzicznym, indywidualnie kształtowanym i społecznie warunkowanym) oraz w wielu wymiarach w każdym z tych zakresów. Zwracamy na powyższe uwagę, gdyż Miroslaw Sobecki w analizowanej pracy często stosował sformułowania *wielowymiarowa* i *wielowarstwowa tożsamość* i traktował je jako synonimy. Zwracamy także uwagę na powyższe, gdyż w ramach kształtującej się tożsamości społeczno-kulturowej szczególnie istotne są wartości kultury dziedziczonej w rodzinie i w rodzimym społeczeństwie lokalnym oraz wartości kultury instytucjonalnej w socjalizacji wtórnej, co zaznaczył Autor w trzecim podrozdziale pierwszego rozdziału *Rodzina, kościół i szkoła jako środowiska kształtujące tożsamość*.

Rozdział drugi książki, *Teoretyczno-metodologiczne założenia zrealizowanego przedsięwzięcia badawczego*, traktuje o prezentowanym w pracy problemie badawczym i przyjętych założeniach. Należy zaznaczyć, że Autor wcześniej przedstawiał różne stanowiska dotyczące analiz i interpretacji tożsamości zbiorowej, podkreślił wkład środowisk wychowawczych w kształtowanie tożsamości i skupił się na wymiarach tożsamości, operując kategorią identyfikacji i autoidentyfikacji. Pisz (s. 36): „...tożsamość społeczno-kulturowa – nie jest więc po prostu czymś danym lub zastanym, lecz jest czymś, co musi być sukcesywnie wytwarzane i podtrzymywane przez refleksyjnie działającą jednostkę”. W naszym odczuciu jest to problem dyskusyjny w takim traktowaniu tożsamości społeczno-kulturowej. Uważamy, że są w niej elementy kultury „dane” i „zastane”, chociażby takie, jak język, religia (wyznanie), zwyczaje, obyczaje, styl bycia i zaspokajania potrzeb itp. W oparciu o nie jednostka jest w stanie kształtować się tożsamościowo i wchodził w interakcje z innymi, twórczo i aktywnie uczestniczyć w życiu określonych społeczności. Dyskusyjny jest także wskazanie Autora (s. 38): „Poczucie tożsamości

nie może być w żaden sposób narzucone. Jest ono efektem dojrzałej autonomii osobowej i podmiotowości”. Czy to nie jest życzeniowe postrzeganie tożsamości? Zanim stanie się efektem dojrzałej autonomii, winniśmy coś przekazać i przekazyjemy, aby jednostka mogła to przepracować i na tym budować. W historii mieliśmy i ciągle mamy narzucane zasady i wartości, wizje, które uwodziły i uwodzą młodych ludzi, znane ideologie komunistyczne i faszystowskie. Może więc Autora źle odczytujemy, może miał na uwadze wskazanie i podkreślenie świadomości, wolności i odpowiedzialności młodzieży w procesie kształtowania się tożsamości. Chcieliśmy zauważyć, jak mogą być odbierane i interpretowane wypowiedzi, stąd nasza refleksja. Jesteśmy przekonani, że istotą w tym złożonym procesie jest umiejętność prowadzenia dialogu wewnętrznego i zewnętrznego, negocjowanie między dwoma zakresami – zakresem dziedzicznym i społecznie warunkowanym, realizowanym w strukturach pozarodzinnych, co w efekcie pozwoli na zrozumienie siebie i indywidualne określenie siebie w kontekście społeczno-kulturowym. Taki dialog z pewnością prowadził przywołany przez Autora Julian Tuwim, określając się Polakiem, bo tak mu się podoba, ale problemem pozostaje to, czy inni uznają i uszanują jego wybór; jego autoidentyfikację i co z niej będzie wynikało dla jego funkcjonowania w różnych wymiarach tożsamościowych. W wielu przypadkach okazywało się, że przynależność do określonych grup była inna z punktu widzenia jednostek określających siebie niż z punktu widzenia reprezentantów tych grup. Wiele podobnych przypadków można poddać analizie, wskazując na konieczność prowadzenia dialogu wewnętrznego i zewnętrznego z tym, co odziedzyczyliśmy, i z tym, w czym uczestniczymy w kontekście licznych uwarunkowań społeczno-kulturowych oraz naszego postrzegania przez innych.

Autor przedstawił metodologiczne konteksty diagnozowania wielowymiarowej tożsamości i wskazał na cztery kategorie, w których obrębie mają miejsce refleksyjne wybory wynikające z interakcji społecznych. Przedstawił więc w kolejnych podrozdziałach europejski wymiar tożsamości, narodowy, regionalny i religijny. Zrozumiałe są intencje Autora w tym zakresie, jednak w treściach podrozdziału, dotyczącego wymiaru narodowego, zatytułowanego *Wspólnota narodowa w wielowarstwowej i wielowymiarowej tożsamości* nie znaleźliśmy rozróżnienia i interpretacji tak określonych tożsamości. Nie to jest jednak istotą założeń metodologicznych. Szczególną wartością, z której wynika prezentacja badań, jest zaproponowana przez Autora pracy idea profilu identyfikacyjnego, wyodrębnienie typów profili, które w części empirycznej poddano analizie i interpretacji. Autor pisze (s. 55): „Podstawową ideą, która legła u podstaw utworzenia koncepcji profilu identyfikacji społeczno-kulturowej były więc wzajemne relacje między czterema wyodrębnionymi wymiarami identyfikacji”. Wobec powyższego przyjął, że relacje zachodzące między nimi mogą być następujące: dominacja jednego wymiaru lub jej brak, dominacja dwóch wymiarów i dominacja trzech wymiarów.

Można było na tym się skupić i przedstawić miejsce wymiaru religijnego wśród innych. Jednak Autor zagłębił, i to wyraźnie, założenia metodologiczne i wskazał na dominowanie jednego lub dwóch, ich łączne traktowanie i wycofanie.

*

Autor ukazał religię jako przestrzeń kulturową w wielowymiarowej tożsamości, nie opisał innych wymiarów tożsamości indywidualnej oraz społecznej i przeszedł do wyróżnienia profili identyfikacyjnych w kontekście relacji między czterema wymiarami identyfikacji (regionalnej, narodowej, europejskiej, religijnej). Istotą ich wyodrębnienia uczynił dominację jednego lub dwóch nad pozostałymi. W efekcie hipotetycznie założył brak dominacji, dominację jednego, dominację dwóch wymiarów, wycofanie jednego z czterech. Z pewnością skonstruowane narzędzie pozwala badać deklarację wyobrazonego związku, jednak problemem pozostaje interpretacja i rozumienie przez badanych identyfikacji. Nie wiemy, jak młodzież traktuje identyfikację regionalną, czy łączy ją na przykład z identyfikacją rodzinno-familijną, lokalną, parafialną czy z regionem geograficznym, województwem, historią regionu, który był zmienny itp., czy identyfikacja narodowa to także państwowa, obywatelska, a europejska to także globalna itd.

Ciekawe i wartościowe teoretycznie są te zaproponowane możliwości, jednak czynią one pracę coraz trudniejszą w odbiorze i interpretacji. Jeżeli jasne było w dotychczasowym odbiorze pracy, że zbiorcza (społeczno-kulturowa) tożsamość jednostki składa się z różnych wymiarów tożsamości, czyli tak jak wskazuje Kłoskowska – z częściowych identyfikacji z różną ich intensywnością, to może nie było potrzeby wskazywać i rozbudowywać tak wiele typów profili, nawet w wycofanymi wymiarami. Jak je traktować w kontekście analizowanej silnej, przeciętnej i słabej identyfikacji, gdy poczucie respondenci określali w skali od *zdecydowanie nie czuję się..., raczej nie..., trudno powiedzieć, raczej czuję się..., zdecydowanie czuję się związany z tą zbiorowością*. Przecież Autor wskazał (s. 69), że „zasadnicze pytanie, które zainicjowało podjęte badanie brzmiało: Jaka jest tożsamość społeczno-kulturowa w wymiarze religijnym studentów białostockich uczelni i jakie czynniki powodują jej zmienność?”. Wymienił określone zbiorowości (narodową, regionalną, europejską czy religijną) i analizował, czy stanowią istotny punkt odniesienia dla samookreślenia, aby ustalić, jakie jest miejsce wymiaru religii wśród innych. Można powiedzieć, że to właśnie Autor chciał ukazać – jakie jest miejsce identyfikacji religijnej w strukturze samookreślenia się.

Autor podjął wielki trud badawczy, dodał do psychologicznej deklaracji „czucia się” deklarację behawioralną poprzez pytania o aktywność religijną badanych (częstotliwość uczestnictwa w nabożeństwach, częstotliwość modlitwy, częstotliwość lektury Biblii, uczestnictwo w pielgrzymkach, częstotliwość przystępo-

wania do spowiedzi i Komunii, uczestnictwo w organizacjach, stowarzyszeniach bądź ruchach religijnych). Zastanawiamy się, czy nie spowoduje to zagubienia się Czytelnika w tych wyodrębnionych 15 profilach identyfikacji społeczno-kulturowej z uwzględnieniem tej deklaracji behawioralnej.

Jeżeli deklarowanie odczuwania więzi jest sprawą jasną i prostą, to już bardziej trudną do badań i interpretacji jest strona behawioralna samookreślenia się, konkretne przejawy deklarowanej przynależności. Dlaczego Autor wybrał te przejawy (wskaźniki) spośród wielu innych (ponad 30 jest wskazywanych w literaturze), jaką wartość chciał im nadać, analizując je, różnicując w kontekście płci, prezentując zdjęcia (m.in. bracia Golcowie w akcji popularyzowania czytania Biblii), trudno określić. Dlaczego nie pytał o wymienienie wybitnych osób? Identyfikacja z kimś sławnym jest psychologicznie nagradzająca.

Zostały pominięte również inne istotne wskaźniki charakteryzujące tożsamość społeczno-kulturową człowieka w wymiarze religijnym, takie jak m.in.: problem celebrowania różnych ważnych z perspektywy wyznawanej wiary świąt, rozeznanie się w kwestii obrzędowości badanych studentów (np. w perspektywie cyklu rocznego) czy odniesienie się do kwestii społeczno-organizacyjnej wiernej danej religii – chociażby finansowania z jego kieszeni Kościoła. Wydaje się, że próba rozszerzenia arealu wskaźników dotyczących aktywności religijnej badanych dałaby pełniejszy i bardziej zrozumiały w odbiorze przekaz. W każdym razie, zebrany materiał badawczy jest bardzo cenny i potrzebny do dalszych rozważań wchodzących w zakres tematyczny publikacji.

Uważamy, że bez względu na to, jakie Autor pracy wybrał wskaźniki oraz jakie mógł wybrać, mamy wartościowy materiał empiryczny prezentujący aktywność religijną badanych na stronach 87–100. Uzyskano bardzo ciekawe poznawczo wyniki, między innymi wskazujące na incydentalne uczestnictwo ankietowanych w nabożeństwach. Deklarowana przez badanych częstotliwość uczestnictwa w nabożeństwach religijnych „w czasie dorocznych świąt i to nie zawsze” wyniosła 29,4%. Co ósma badana osoba wskazała, że nie uczęszcza na nabożeństwa wcale (12,8%). Warto również zwrócić uwagę na fakt, iż 31,8% respondentów zaznaczyło w kafeterii odpowiedź „regularnie raz w tygodniu”. Najmniej liczną grupę stanowiły osoby uczęszczające na nabożeństwa częściej niż raz w tygodniu (3,9%). Co czwarty student płci męskiej zadeklarował, iż nie uczestniczy w nabożeństwach (23,4%). Ta sama deklaracja została stwierdzona u co dziesiątej kobiety (9,4%). Dysproporcje procentowe uwarunkowane płcią badanego są widoczne również w kolejnych przykładach.

Podczas analizy dalszych wskaźników behawioralnych uwagę skupiamy na częstotliwości lektury Biblii. Jak wskazują wyniki badań, dwie trzecie studentów (67,3%) odpowiedziało, że do czytania Słowa Bożego nie sięga wcale. Uczestnictwo w pielgrzymkach uzyskało wysoki wskaźnik (udział przynajmniej raz w ży-

ciu zadeklarowało 56,3% ankietowanych). Kolejne wskaźniki charakteryzujące typowe zachowania osób identyfikujących się z chrześcijaństwem traktowały o deklaracjach dotyczących sakramentu spowiedzi i Komunii oraz uczestnictwie w organizacjach/stowarzyszeniach religijnych. Jak pokazują wyniki badań, jedna trzecia studentów (32,5%) nie przystępuje do Komunii, natomiast co drugi badany (50,1%) „przystępuje do spowiedzi rzadko, w czasie dorocznych świąt i to nie zawsze”. Deklaracje badanych skupione wokół ich uczestnictwa w organizacjach/stowarzyszeniach/ruchach religijnych zostały podzielone w kontekście wyznania rzymskokatolickiego oraz prawosławnego. Przynależność do organizacji religijnych wśród osób obrządku wschodniego zadeklarowało 14,8% (były to osoby z silną identyfikacją wyznaniową). Podobną prawidłowość zaobserwować można w przypadku katolików, wśród których 18,8% osób przynależących do organizacji miało również silną identyfikację. Można przypuszczać, że zróżnicowane wyniki behawioralnej identyfikacji związane są silnie z zakresem dziedziczonym tożsamości religijnej ankietowanych. Przykładowo, uczestnictwo w mszy uwarunkowane zwyczajami rodzinnymi to kwestia o wiele bardziej wdrukowana w konstrukt superego człowieka niżeli (najczęściej) pozostająca bez konsekwencji dla niego kwestia bycia lub nie w organizacji religijnej.

Wyniki badań ukazują, że tam, gdzie tradycja rodzinna, pewna narzucona zwyczajowość lub obyczajowość była szczególnie silna, tam spotykamy wysoki wskaźnik danych zachowań. Warto dodać, że na kwestię tradycji bardziej lub mniej obecnych w chrześcijańskich domach wpływa cykl życia rodziny. Gdy weźmiemy to pod uwagę, nie dziwi fakt, że częstotliwość lektury Biblii przez ankietowanych ustępuje miejsca chociażby częstotliwości przystępowania do spowiedzi w czasie dorocznych świąt. Naszym zdaniem zdecydowanie zabrakło analizy zmiennych rzutujących na taki stan rzeczy. Poglębiona analiza odpowiedzi na pytania zadane ankietowanym stworzyłaby ciekawy obraz zachowań rozpatrywanych pod względem uwarunkowania ich dziedzictwem życia rodzinnego, gdzie pewne rzeczy robi się, „bo tak robiono w domu”.

Jakby mało było tego wysiłku badawczego, aby odpowiedzieć na wyżej wskazane pytanie badawcze, Autor podjął problem zinternalizowanego dziedzictwa kulturowego, czyli problem walencji, jak określiła to poczucie związku z kulturą uznaną za własną Kłoskowska. Autor pytał więc o te treści kultury, w tym przypadku religijnej, które według niego powinny być uznane za własne przez młodzież akademicką. W kontekście powyższego zastanawiamy się, czy diagnoza sytuacji tej młodzieży w mniej lub bardziej doświadczanych przez nich grupach (chrześcijanin, katolik, członek zbiorowości lokalnej) oraz wyobrażanych przestrzeniach identyfikacyjnych (członek zbiorowości regionalnej, narodowej, europejskiej, globalnej) powinna odwoływać się do zjawiska walencji kulturowej. Rzeczywiście, Kłoskowska w badaniach narodowości wskazywała na zjawie-

sko identyfikacji narodowej i zjawisko walencji, przyswojenia i poczucia związku z kulturą uznaną za własną. Omawiała cztery typy przyswajania kultury narodowej, określając ten proces kulturową walencją (uniwalencja, biwalencja, ambiwalencja i poliwalencja). Te typy walencji mogą współwystępować w świadomości tej samej jednostki. Z pewnością walencja kulturowa jest związana z kulturą symboliczną grupy odniesienia, internalizacją dziedzictwa kulturowego, na co zwrócił uwagę Autor w podrozdziałach *Walencja kulturowa, czyli świadomościowe zakorzenienie w kulturze grupy odniesienia na tle relacji z odmiennością kulturową* oraz *Symbole jako atrybuty kryterialne tożsamości i podstawowe elementy walencji kulturowej*.

Uważamy, że Autor niniejszej pracy podjął wielkie wyzwanie badawcze, analizując łącznie identyfikację i walencję kulturową, w efekcie wskazał na typologię w wymiarze religijnym. Wielość i gęstość przyjętych założeń metodologicznych, hipotetycznych konstrukcji w postaci profili i typologii nie ułatwia jednak Czytelnikowi odbioru tych treści, ich zrozumienia, interpretacji. Podczas lektury ustawnie pytaliśmy: co uzyskaliśmy w wyniku analizy profili identyfikacyjnych, a co w wyniku analizy typów tożsamości, jak być przekonanym do zaproponowanej typologii tożsamości, wyróżnionych poziomów walencji kulturowej w sferze religijnej (wysoki, średni i niski)? Zgadza się z Autorem, że jest to przedsięwzięcie oryginalne, ale czy może być uznane i stosowane w kontekście założenia, że badana młodzież uznaje i przyjmuje jako własne (internalizuje) wskazane symbole, znaczenie im przypisane, czy można je traktować jako kryteria atrybutywne, dlaczego takie, a nie inne itp. Namysł nad realizacją tego projektu rodzi wiele pytań różnego typu. Przecież badana młodzież swoją przynależność do wskazanych grup i przestrzeni deklarowała nie z wyboru, świadomości własnej, a z naturalnego przypisania do tej grupy i przestrzeni, funkcjonowania w niej od urodzenia, z całą gamą doświadczeń, bardzo różnych. Stąd te zróżnicowane wybory behawioralnej identyfikacji. Zastanawialiśmy się nad tym, czy w życiu codziennym refleksja współczesnej młodzieży na temat kryteriów przynależności, o które pytał Autor pracy, pojawia się często czy rzadko, czy w ogóle ma miejsce, czy nie wzbudzą jej jakieś sytuacje problemowe, konfliktowe, które mają miejsce obecnie w kontekście pandemii, ujawnienia zachowań hierarchów Kościoła katolickiego, interpretacji konstytucji przez obecny rząd czy decyzje tego rządu chociażby dotyczące traktowania kobiet itp.?

Sądzymy, że w obecnej rzeczywistości codziennej coraz trudniej określić, kim jest się we własnym odczuciu, czy przynależę, doświadczam przynależności, czy wyobrażam siebie w tej czy innej grupie, przestrzeni społeczno-kulturowej, czy spełniam warunki przynależności stawiane przez innych, instytucje, wymogi formalne, jak kwalifikuję siebie, jak inni mnie kwalifikują w kontekście przynależności do określonych grup, jak kształtowane są więzi łączące grupy odniesie-

nia, co się zmienia, co staje się bardziej obce, a co bardziej swojskie, jak kształtują się w efekcie sfery emocjonalna i przekonaniowa. Jesteśmy przekonani, że do tej pierwszej sfery Autor dotarł, gdy prosił młodzież o identyfikację, natomiast mamy wątpliwości, czy udało się dotrzeć do drugiej, do przekonania, do siły związku, do tego, że to są zinternalizowane wartości, które świadczą o wymiarze religijnym mojej tożsamości, że można je przyjąć i interpretować jako wyróżnioną silną, przeciętną czy słabą walencję kulturową.

Mieliśmy na uwadze główny problem badawczy niniejszej pracy – jaka jest tożsamość społeczno-kulturowa młodzieży akademickiej w wymiarze religijnym i jakie czynniki powodują jej zmienność – i zastanawialiśmy się nad tym, czy młodzież chce wzmacniać swoją religijną tożsamość, czy tylko deklaracjami czy działaniami, pełnionymi funkcjami, jak i czym, za pomocą kogo i czego. Te pytania pojawiły się w kontekście bardzo niewielkiego procentowo uczestnictwa w organizacjach, stowarzyszeniach czy ruchach religijnych. Ze szczególnym zainteresowaniem analizowaliśmy więc treści w pracy dotyczące zmiennych niezależnych, o których Autor pisał (s. 70), a następnie przedstawiał w rozdziale *Charakterystyka badanej zbiorowości* (s. 72–87). Wskazywał przy tym na takie zmienne, jak: homogeniczność wyznaniowa rodziny, wykształcenie rodziców, struktura rodziny, relacje rodzinne i inne, traktował je jako czynniki związane z rodziną, czynniki, które mogą różnicować badanych w sferze religijnej. Wskazywał także na inne zmienne niezależne różnicujące tożsamość badanych studentów (płeć, typ ukończonej szkoły, zróżnicowanie etniczno-konfesyjne, miejsce zamieszkania, preferencje polityczne, aktywność w lokalnej zbiorowości religijnej. Po raz kolejny chcielibyśmy zwrócić uwagę na podjęcie przez Autora wielkiego trudu badawczego, chęć zbadania i ukazania wielu zależności. Zauważalna jest jednak ostrożność, selekcja czynników (zmiennych), o czym świadczy formułowanie hipotez (s. 70–71).

Wyniki badań (s. 101–204) przedstawione przez Autora zawierają bardzo przejrzystą analizę uzyskanych odpowiedzi na pytania: „W jakim stopniu czujesz się: obywatelem świata, Europejczykiem, Polakiem, członkiem innego narodu, chrześcijaninem, katolikiem, prawosławnym, członkiem innej grupy wyznaniowej lub religijnej, mieszkańcem swojej miejscowości, mieszkańcem swego regionu?”. Skala jest znana, wskazywaliśmy wyżej, dla przypomnienia (*zdecydowanie nie, raczej nie, trudno powiedzieć, raczej nie, zdecydowanie nie*). Wyniki zostały ukazane w tabelach (10–12). Autor przeanalizował je, zwrócił uwagę na przykład na to, że *obywatel świata* i *Europejczyk* wśród odpowiedzi *zdecydowanie tak* nie stanowiły dominanty. Oczywiście można szukać przyczyn tych i innych identyfikacji, ich nasilenia. W kontekście powyższego wyboru można przypuszczać, że ankietowani wskazują na to, co jest bliższe, czego codziennie doświadczają, z czym są bezpośrednio związani itp. Można także uznać, że wybierają to, co

bardziej cenią, wskazują na więź odczuwaną w danej sytuacji, mniejszy lub większy kontakt, przeżycia, interakcje, które powodują takie, a nie inne wybory, które z pewnością są zmienne i dynamiczne. To przecież są przestrzenie identyfikacyjne; jedne związane z wyobrażeniem siebie jako..., widzeniem siebie w takiej czy innej roli, inne nie są z powyższym związane, a są wynikiem przyścia na świat w określonej rodzinie, miejscowości, kraju, ochrzzczenia zgodnie z tradycją tej grupy itp. Trudno więc spodziewać się innych wyborów, gdy pytamy o przestrzenie identyfikacyjne nadane, a nie wybierane, nie doświadczane, mało znane jeszcze młodzieży. Jednak z pedagogicznego punktu widzenia jest to ważne, na co zwrócił wielokrotnie uwagę Autor podczas analizy wyników badań. Istotne dla nas, polityki edukacyjnej, edukacji międzykulturowej, jest poznanie – diagnoza sytuowania siebie przez młodzież w tych przestrzeniach, zauważenie tego, kim bardziej się czuje, z jaką przestrzenią czuje się bardziej związana(y) lub chce być, uczestniczyć w niej.

W dalszej części tekstu Mirosław Sobiecki omówił wyniki w kontekście koncepcji profili identyfikacyjnych własnego autorstwa zwrócił uwagę na natężenie autoidentyfikacji, na dominację narodowej na tle innych. Przedstawił różne ujęcia, zwrócił uwagę na natężenie autoidentyfikacji z uwzględnieniem wyznania rodziców. Każdego badanego przypisał do jednego z 15 wyodrębnionych profili. Ukazał ciekawy obraz, jednak w sumie niewiele różniący się od wcześniej prezentowanego. Wymiar religijny jest kształtowany w rodzinie i w społeczności lokalnej, związany z lokalnością, parafią. Decyduje więc zawieranie się w lokalności, regionalności i narodowości, stąd wybory z pewnością dokonywane były z tej perspektywy, co powodowało słabe autoidentyfikacje z *Europejczykiem* i *obywatelem świata*. Studenci naszym zdaniem pozostają jeszcze pod wpływem rodzinno-lokalnym, nie wyzwolili się jeszcze z tych układów, jak też nie wkroczyli w zaangażowane role społeczno-polityczne. Świadczą o tym przedstawiane dane zawarte w kolejnych tabelach ukazujących profile identyfikacyjne badanych studentów w kontekście wyznania matek, ojców, z rodzin zróżnicowanych wyznaniowo itd.

Autor starał się rzetelnie wywiązać z poczynionych założeń w części teoretycznej i metodologicznej, rozliczyć ze wskazywanych zmiennych niezależnych warunkujących przedmiot badań, co uczynił w kolejnych podrozdziałach. Przypomniał Czytelnikowi, a także sobie, że idzie śladem wytyczonym przez Kłosskowską. Jednak w prowadzonych badaniach interesował go wymiar religijny, a nie narodowy. Jasne jest, że walencja kulturowa jednostki jest związana z kulturą symboliczną konkretnej zbiorowości. Obejmuje ona zagregowane korelaty w postaci kryterialnych symboli, wyzwających podobne skojarzenia, emocje i zachowania, ale czy u studentów w tym trudnym i złożonym wymiarze wyznaniowym? Z wielkim uznaniem przyjmujemy autorską koncepcję profili identyfikacji

społeczno-kulturowej polegającej na łącznym ukazywaniu sfer identyfikacyjnych, na relacjach między czterema wymiarami, jednak nie jesteśmy przekonani do sposobu diagnozowania poziomu walencji kulturowej, do sformułowanych pytań związanych z tradycją chrześcijaństwa, do określenia ich kryterialnymi atrybutami tożsamości młodzieży studenckiej. W naszym odbiorze dotyczą one wiedzy, którą mogła młodzież osiąść głównie poprzez naukę religii, a o to, czy i ile lat uczęszczali badani na lekcje religii, jaką posiadli wiedzę itp., Autor nie pytał. Oczywiście nie musiał, i tak bardzo zagęścił wieloma istotnymi treściami niniejszą pracę, ale jednak o nauce religii nic nie wiemy. Mamy więc wielką liczbę odpowiedzi błędnych lub ich brak na pytania dotyczące świąt, nazw, określeń, rozumienia zwrotów, pojęć czy wskazania autorów. Podobnie przy określeniu poziomu walencji kulturowej, oczywiście w zakresie tożsamości religijnej. Zaważalne jest więc wyrażanie ocen Autora podczas analizy wyników badań, subiektywne uwagi. Na przykład (s. 126) „Smutkiem napawa fakt, że połowa badanych (49,2%) nie potrafiła podać nazwy ani jednej książki” lub (s. 156) „Niestety uzyskane rezultaty nie napawają optymizmem”.

*

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie na zagęszczenie treściowe pracy, bogatą analizę w kontekście licznych zmiennych, chęć ujęcia z różnych stron badanego problemu. Autor pracy dał temu wyraz w interpretacji typów tożsamości, które wiązał z dystansem społecznym i przedstawił wyniki badań na bazie znanej skali Emory Bogardusa. Poza tym ukazał rodzinne uwarunkowania wyodrębnionych typów tożsamości, uwzględnił m.in. liczbę rodzeństwa jako czynnik różnicujący lub opinie badanych dotyczące ich relacji z rodzicami. Analizy predyktorów odpowiedzialnych za różnicowanie tożsamości społeczno-kulturowej w wymiarze religijnym zwięzły kontekst postaw rodzicielskich z wykorzystaniem metody opracowanej przez Mieczysława Ploę (*Retrospektywna ocena postaw rodzicielskich*). Jest to ciekawa forma analizy materiału badawczego. Wśród pięciu uwzględnionych dymensji wpływających na tożsamość społeczno-kulturową w wymiarze religijnym studentów z siłą identyfikacją religijną oraz bardzo dobrym zakorzeniem w chrześcijańskiej kulturze najsilniej wpłynęły: akceptacja, nadmierne wymagania i autonomia osobowa rodziców. Co ciekawe, związek z pozostałymi wymiarami (niekonsekwencji w wychowaniu oraz nadmiernym ochranianiu) nie został w tym wypadku stwierdzony.

Zakończenie i konkluzje wynikające z badań, naszym zdaniem, nie oferują Czytelnikowi precyzyjnego rozliczenia się z hipotezami badawczymi. Ponadto nie do końca zrozumiałą jest fakt odnoszenia się do religii obecnej w szkołach (jak i samej szkoły) przy braku powyższego problemu w prowadzonych bada-

niach. Autor w konkluzji zadał pytanie dotyczące pobudzania refleksyjności młodych ludzi przez osoby odpowiedzialne za ich rozwój, jednocześnie zachęcił do tego osoby „o profesjonalnym przygotowaniu”. Jesteśmy przekonani, że publikacje tego typu pozwalają na pogłębioną refleksję nad istotnym zjawiskiem tożsamości młodzieży, jej licznymi uwarunkowaniami i dylematami wyborów. Wskazują, że winniśmy ustawicznie podejmować trud badawczy, aby znać i lepiej rozumieć zachodzące zmiany w tym zakresie, dokonujące się procesy i zjawiska – mi bezpośrednio i pośrednio związane z tożsamością młodzieży, jej wyborami, identyfikacją i internalizacją. Jesteśmy przekonani, że praca Mirosława Sobeckiego stanowi ważny i potrzebny, szczególnie w obecnej dobie, głos we wskazanym wyżej zakresie problematyki.

Aleksandra Jaśkiewicz
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0001-8646-9077

Jerzy Nikitorowicz
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0003-4371-8322